



Migracja na medal

warta.

3 600 urzędzeń, 150 lokalizacji, 300 aplikacji i... tylko dwa miesiące przygotowań. Sukces masowej migracji Grupy Warta na Windows 10 wyznaczył w branży finansowej nowe standardy szybkości i płynności realizacji tak dużych i złożonych wdrożeń. O tym niecodziennym/wyjatkowym projekcie „od kuchni” opowiadają przedstawiciele Warty oraz Almado.

Dlaczego Warta zdecydowała się na Windows 10?

Artur Janowski, kierownik projektu po stronie Warty: Głównym motorem migracji do Windows 10 było bezpieczeństwo. W Grupie Warta to absolutny priorytet, dlatego zależało nam na tym, by móc jak najszybciej skorzystać z nowych możliwości oferowanych przez Windows 10.

Choć jesteśmy najstarszą polską grupą ubezpieczeniową w Polsce, nie boimy się nowości. Wręcz przeciwnie, innowacyjność uczyniliśmy jedną z naszych przewag konkurencyjnych. Naszą wizytówką jest choćby aplikacja Warta Mobile – pierwszy w Polsce mobilny asystent likwidacji szkód, który znalazł się w gronie finalistów konkursu Mobile Trends 2015.

Jak najszybsza migracja, ale bez zakłócenia procesów biznesowych. Da się to pogodzić?

Marcin Kozakiewicz, kierownik projektu po stronie Almado: Rzeczywiście czas odgrywał kluczową rolę. Na wdrożenie dostaliśmy tylko dwa miesiące. Mieliśmy do czynienia z rekordowo krótkim harmonogramem. Jedynym gwarantem terminowej realizacji przy zachowaniu ciągłości procesów biznesowych była więc ekspresowa masowa migracja.

Ile osób brało udział w biciu tego rekordu?

Artur Janowski: Po stronie Warty projekt angażował blisko 40 informatyków. Największą grupę stanowili menedżerowie ds. systemu – osoby odpowiedzialne za konkretne aplikacje. Nieocenioną rolę odegrali także administratorzy oraz osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo.

Marcin Kozakiewicz: Nasz zespół projektowy liczył 4 osoby. Odpowiadaliśmy za przygotowanie całej infrastruktury niezbędnej do migracji, stworzenie i przetestowanie procedur migracji oraz jej finalną realizację.

Świątym Graalem tak dużych i złożonych wdrożeń jest zawsze kompatybilność. Udało się Wam owego Graala znaleźć?

Marcin Kozakiewicz: Rzeczywiście kompatybilność to zazwyczaj pierwsze pytanie i wątpliwość organizacji rozważających zmianę środowiska pracy. Udowodniliśmy wspólnie z Wartą, że te obawy są mocno na wyrost. Badaniem zgodności objęliśmy ok. 20 modeli sprzętu (komputerów, tabletów, etc), ok. 300 aplikacji oraz dodatkowe skrypty i makra.

Po stronie sprzętu jedynym problemem okazały się modemy zainstalowane w starszych modelach komputerów. Jako że nie były one zgodne z aktualną polityką bezpieczeństwa, mogliśmy je bez konsekwencji odłączyć.

A po stronie oprogramowania? Dużo aplikacji sprawiło problem?

Marcin Kozakiewicz: Nieprawidłowości wykryliśmy w ok. 5% przypadków, ale zdecydowaną większość problemów usunęliśmy własnymi siłami, bez zaangażowania zewnętrznych firm deweloperskich. Taka „interwencja” była niezbędna tylko w przypadku jednej z ponad 300 aplikacji. Sporym wyzwaniem okazała się dla nas aplikacja, która przeszła test kompatybilności, a mimo to nie działała. „Śledztwo” wykazało, że wcześniej była używana w trybie kompatybilności z Windows 7 – po wyłączeniu tego trybu ruszyła także na Windows 10.

MIGRACJA W LICZBACH



Ile stanowisk objął pilotaż?

Artur Janowski: Planowaliśmy, że na pierwszy ogień pójdzie ok. 50 stanowisk. Po kilkunastu migracjach zaczęli się do nas jednak zgłaszać kolejni pracownicy, którzy mówili, że też chcą skorzystać z nowości. I tak wykonaliśmy prawie 500% normy, obejmując pilotażem ok. 230 stacji. Po sukcesie pilotażu dostaliśmy zielone światło na wdrożenie produkcyjne.

Co było największym wyzwaniem przy masowej migracji?

Marcin Kozakiewicz: Migrowaliśmy głównie w nocy, by nie zakłócać pracy. Łącznie w 55 wieczorów przenieśliśmy do Windows 10 ponad 3600 maszyn, czyli średnio 65 na dobę (a de facto noc). Wielkim wyzwaniem logistycznym i komunikacyjnym było dotarcie do grona kilkuset pracowników mobilnych, którzy w biurach Warty pojawiają się sporadycznie lub wcale. Bardzo nam w tym pomogła świetnie skoordynowana komunikacja wewnętrzna.



Od udanego wdrożenia minęło już kilka miesięcy. Co z tej perspektywy uważacie Panowie za kluczowy czynnik sukcesu tak skomplikowanej operacji?

Artur Janowski: Kluczową rolę w mojej ocenie odegrały kompetencje wszystkich osób zaangażowanych w projekt oraz świetna współpraca, zarówno wewnątrz naszej firmy, jak i z dostawcą. Z pewnością bardzo pomocny był priorytet nadany temu projektowi w naszej firmie, potwierdzony wysokim umocowaniem projektu. Już od pierwszej jego fazy mogliśmy liczyć na wsparcie jednego z członków zarządu.

Marcin Kozakiewicz: Możemy tylko się pod tym podpisać i dodać, że ten projekt dowiódł, jaką wagę ma zaangażowanie. W tym projekcie wszystkim zależało i każdy wierzył w końcowy sukces. Brak blokad personalnych jest szalenie ważny, zwłaszcza przy tak wyśrubowanych terminach realizacji.

Co zyskała Warta dzięki migracji?

Artur Janowski: Wdrożenie Windows 10 daje nam dostęp do najnowszych rozwiązań oferujących najwyższy poziom bezpieczeństwa, komfortu i wydajności pracy. Wierzmy, że wszystkie kolejne implementacje będą już odbywać się znacznie mniejszym nakładem sił i czasu pracy. Bardzo ważna jest dla nas też satysfakcja użytkowników – większość znała już zalety Windows 10 z domowych sprzętów, teraz może z nich korzystać również w pracy.